# Tuż u drzwi

*„Jaki będzie znak twojej obecności i zakończenia wieku?”* – Diaglott, Mat. 24:3.
*„Gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że blisko jest, tuz u drzwi”* – Nowy Przekład, Mat. 24:33.

Spośród wszystkich wspaniałych słów, jakie wyszły z ust tego, który mówił tak, jak żaden inny człowiek – prawdopodobnie żadne inne nie wywarły większego wpływu na historię Kościoła jak te, które zostały wypowiedziane przez Mistrza przy końcu Jego ziemskiej misji:

> *W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyści, gdzie Ja jestem, i wy byli”* – Jan 14:2-3).

Rzeczywiście: ponad tę obietnicę nie mamy potrzeby szukać żadnych innych słów, aby rozbudzić naszą nadzieję i wzmocnić posiadaną wiarę. Jak bardzo bylibyśmy ubodzy duchowo, gdyby obietnica ta nie była nam dana lub też gdyby nigdy nie miała się ona wypełnić! Jak smutne byłyby nasze dni, jak pozbawione wszelkiej radości byłoby nasze jutro! Dzięki niech będą więc Bogu za Jego „błogosławioną nadzieję”, która „nas oczyszcza” (Tyt. 2:13; 1 Jana 3:3).

## PRACUJCIE, AŻ PRZYJDĘ

Ponieważ więc urzeczywistnienie wszystkich obietnic – tak dla Kościoła, jak i świata – wyraźnie związane jest z powrotem naszego Pana, dziwnym więc byłoby, gdybyśmy nie pragnęli dowiedzieć się, kiedy tak długo oczekiwane wydarzenie znajdzie swe wypełnienie. Jeżeli pytanie apostołów: „Jaki będzie znak twej obecności” było wówczas właściwe, to tym bardziej jest ono stosowne i dzisiaj, kiedy zachodzące wydarzenia coraz wyraźniej wskazują na czas „końca wieku”. Jezus rzeczywiście nie zganił swych uczniów za zbytnią ciekawość, ale raczej w prostych słowach napomnienia i przypowieści starał się dodać im odwagi i zachęcić ich do działania; aby podczas całego okresu Jego nieobecności usilnie pracowali około dzieła, które On sam rozpoczął – aż do czasu, „gdy Król powróci” (Łuk. 19:13). Chociaż więc wszyscy oni zajęci byli swymi własnymi sprawami, to przecież każdy z nich należycie wypełniał obowiązki, jakie mu Mistrz powierzył, z drżeniem w sercu i radosnym wyczekiwaniem. *„Czujcież tedy, bo nie wiecie, kiedy Pan domu powróci”* – Mar. 13:33-37). Pracowali zatem – i to nie jako ci, co też pracując, nie mają radości z powierzonego im dzieła, lub też jak najemni robotnicy – którzy jedynie mają staranie o przyobiecany zarobek. Wszystko co czynili, wykonywali z radością i nadzieją, tak jakby sam Pan na nich patrzył. Byli bowiem świadomi, że chociaż wśród nich jest nieobecny ciałem, to przecież przez cały czas dogląda ich pracy:

> *„A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”* – Mat. 28:20.

## WSPANIAŁA OBIETNICA ZOSTAŁA ZACIEMNIONA

Ci spośród naszych Czytelników, którym nie obce są karty historii – ci z łatwością zauważą, że skoro tylko apostołowie posnęli, wówczas Przeciwnik z powodzeniem zaciemnił tę wspaniałą obietnicę, jaką Kościół pierwotny otrzymał od samego Pana. Fakt ten okazał się zgubnym dla rozwoju chrześcijaństwa, a powstałe wtedy błędy doktrynalne pieczołowicie kultywowano przez okres kilkunastu stuleci.

Kiedy zastanawiamy sdę nad zapisami pochodzącymi z tamtych czasów to zauważamy, że metoda działania Przeciwnika nie polegała na prostym zaprzeczeniu słowom obietnicy – że Pan powróci. Doktryna o wtórym przyjściu Jezusa pozostała, natomiast wypaczono jej ważność, treść i wymowę. Pod wpływem ducha antychrystusowego pojawiły się wątpliwości dotyczące celu powrotu naszego Pana, tak że po pewnym czasie radość i tęsknota w oczekiwaniu na przyjście Oblubieńca – a tym samym na zapowiedziane „czasy ochłody”, o których mówili wszyscy prorocy Boży, odkąd świat istnieje – zamieniła się w smutek i straszną obawę. Symboliczne pisma zostały niewłaściwie wytłumaczone i źle zastosowane, tak że wspaniała w swej wymowie obietnica przybrała charakter nieobliczalnej w skutkach groźby. Nie dziwimy się więc, że w takich okolicznościach ludzie woleli raczej o niej zapomnieć, zamiast żywić ją i pielęgnować w swych sercach. Dzięki niech więc będą Bogu Najwyższemu za światło, które pozwoliło nam właściwie spojrzeć na Jego słowa nadziei i zachęty; że przywrócił nam tę radość, w jakiej prorokował mąż Boży Dawid:

> „Niech się radują niebiosa i weseli się ziemia, niech się mówi wśród narodów: Pan jest królem! Niech szumi morze i to, co je wypełnia. Niech

> się weseli pole i wszystko, co jest na nim! Wtedy radować się będą drzewa leśne przed Panem, gdyż nadchodzi, aby sądzić ziemię. Wysławiajcie Pana, albowiem jest dobry, albowiem na wieki łaska jego” – 1 Kron. 16:31-34.

Jeżeli w umyśle któregoś z drogich nam Czytelników jest jeszcze jakaś wątpliwość dotycząca celu powrotu naszego Pana, radzimy uważnie przestudiować szósty rozdział pierwszego tomu Wykładów Pisma Św. „Boski Plan Wieków”. Także i ci, którzy nie czytali tego rozdziału w ostatnich miesiącach – powinni to teraz uczynić. Będzie to dla nich wielce pożyteczne, mając na uwadze problematykę poruszaną w tym, jak i w następnych artykułach z tego cyklu.

## WSPANIAŁA OBIETNICA PONOWNIE ZROZUMIANA

Pierwotna żarliwość pragnienia szybkiego wypełnienia się słów obietnicy ponownie odżyła, skoro tylko właściwie zrozumiano prawdę dotyczącą celu wtórego przejścia Jezusa. Ponownie także odżyło stare pytanie: kiedy i jak wypełni się usilna prośba św. Jana: „Przyjdź, Panie Jezu!”. Zaczęto pilnie i dogłębnie studiować Pismo Św. i w ten sposób wiele zagadek związanych z powrotem naszego Pana zostało rozwiązanych; m. in. nie znalazła swego potwierdzenia w Słowie Bożym cała opowieść o rzekomo przerażających dniach obecności Pańskiej. Ci, którzy chcieliby dowiedzieć się czegoś więcej na ten temat lub też pragnęliby przypomnieć sobie znane już wiadomości, mogą skorzystać z szeregu artykułów pastora C. T. Russella, jak również z opracowanych przez niego Wykładów Pisma Św. (zebranych w sześciu podręcznikach). Zawarte w nich myśli można ująć w trzy następujące wnioski:

1. Od czasu, kiedy nasz Pan został „umartwiony ciałem (jako istota ludzka), ale ożywiony duchem (jako istota duchowa)” – odtąd nie jest On już więcej człowiekiem, ale istotą duchową, wywyższoną do boskiej chwały, czci i nieśmiertelności (1 Piotra 3:18; 1 Kor. 15:45; 2 Kor. 3:17; Hebr. 9:28; Filip. 2:9; 1 Tym. 6:16). Naturalnym stąd więc wnioskiem powinno być przekonanie, że nie może On być zatem istotą przez nas widzialną – gdyż jako ludzie nie możemy oglądać istot duchowych, chyba że za cudownym zarządzeniem.

2. Kolejny wniosek dotyczy znaku, po którym czuwający mają rozpoznać Pańską obecność. Jedno jest przy tym pewne – i to po winniśmy zauważyć – że jego znaczenie i wymowa są podwójne: obok potwierdzenia faktu powrotu Jezusa, wskazuje nam on także i na czas końca obecnego wieku. Innymi słowy, czuwający nie mają oczekiwać odrębnej serii znaków zwiastującej Pańską obecność – od tej, która poinformuje nas, że „znaleźliśmy się u kresu tych dni”. Oba te wydarzenia (lub jak to później zauważymy – okresy) występują równocześnie w chronologii biblijnej, a więc pojawienie się jednego lub kilku zapowiedzianych w Piśmie Św. znaków, jest dla nich wspólnym świadectwem czasu. Jeżeli zatem potrafilibyśmy wykazać (w oparciu o wypełniające się znaki czasu), że nasz Pan jest po raz wtóry obecny – to wówczas możemy być pewni, że żyjemy przy końcu obecnego wieku; i odwrotnie: rozpoznając czas „kresu tych dni” jesteśmy zarazem poinformowani, że tak długo oczekiwany powrót Jezusa stał się faktem.

3. Jako trzeci wniosek otrzymujemy stwierdzenie, że wzmiankowane w Piśmie Św. znaki czasu już się wypełniają, co wobec powyższego oznacza – że czas w jakim żyjemy jest zarówno okresem wtórej obecności nasze go Pana, jak i czasem końca tego wieku.

## ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Wraz ze wzrostem światła prawdy pojawiła się myśl, że zapisy Pisma Św. zawierają wystarczające dane, aby określić, kiedy nasz niewidzialny Pan objawi swoją obecność – tak by każde oko mogło go zobaczyć, także i ci „którzy Go przebodli”. Czuwający zrozumieli również, że wówczas kiedy to nastąpi, ich własna pielgrzymka z konieczności musi się zakończyć – albowiem

> *„gdy się Chrystus okaże, wtedy i my okażemy się razem z mm w chwale”* – Kol. 3:4, BW.

Wszyscy jesteśmy świadomi faktu, że w roku 1914 spodziewano się wypełnienia powyższych wydarzeń (włącznie z uwielbieniem Kościoła). I wszyscy także przyznajemy, że tak się nie stało. Cytując wypowiedź pastora C. T. Russella musimy z pokorą powiedzieć, że „wysnuliśmy fałszywy wniosek, nieupoważnieni przez Pańskie Słowo” (rok 1916). Od tego czasu wielokrotnie ponownie próbowano ustalić datę uwielbienia Kościoła, ale za każdym razem bezskutecznie.

## NIE PORZUCAJCIE UFNOŚCI WASZEJ

Jest więc rzeczą naturalną, że wobec powyższych niepowodzeń wielu braci doznało dużego rozczarowania, a niektórzy z nich – nie mogąc zrozumieć, dlaczego ich oczekiwania nie znalazły swego wypełnienia – zaczęli mieć wątpliwości, czy uprzednie wnioski dotyczące powrotu Pana były słuszne. W związku z tym wielokrotnie zwracano się do nas z prośbą, abyśmy na łamach naszego pisma („The Herald of …” – przyp. tłum.) dokonali obiektywnego przeglądu faktów związanych z problematyką wtórej obecności Chrystusa. Co pewien czas powracamy więc do tych zagadnień: czyniliśmy tak w roku 1936, w roku 1948 i ostatnio w roku 1961. Podobnie postępujemy i teraz, mając przede wszystkim na uwadze tych spośród naszych Czytelników, którzy

nie posiadają wymienionych wyżej numerów. Proponujemy więc raz jeszcze wspólnie zastanowić się i rozważyć tę wspaniałą obietnicę Słowa Bożego, a wierzymy że potrafimy uczynić to w duchu uczniostwa, tj. uczącego się, a nie nauczającego. Przedstawiając własne myśli i spostrzeżenia będziemy starać się uczynić to w duchu miłości i poszanowania względem tych braci, którzy z naszymi poglądami się nie zgadzają. Naszym nadrzędnym celem powinno być bowiem utwierdzanie społeczności braterskiej, a nie jej rozbicie. Zjednoczmy się więc w modlitwie, abyśmy byli zdolni to osiągnąć.

## CZY JEZUS POWRÓCI PRZED CZY PO TYSIĄCLECIU?

O ważności danej doktryny możemy słusznie sądzić patrząc, jak często i jak obszernie jest o niej mowa w Nowym Testamencie. Postępując w ten sposób stwierdzamy, że problematyka powrotu naszego Pana ustępuje wyłącznie doktrynie okupu i pojednania człowieka z Bogiem. Podobnie jak w przypadku innych rozważań doktrynalnych, tak i tutaj spotykamy różne szkoły interpretacji tych samych faktów – dlatego też każdy z nas powinien rozsądzić, którą z nich uzna dla siebie za obowiązującą.

Czy Pan powróci przed, czy też po Tysiącleciu – oto pytanie które podzieliło badaczy Biblii na dwie duże grupy. Odnosząc się z należytym szacunkiem względem poglądów tych braci, którzy nie podzielają naszych myśli – uważamy, że zapisy biblijne wyraźnie wskazują i przekonywująco świadczą o tym, że Jezus po raz wtóry przyjdzie nie po, ale przed okresem Tysiąclecia. On powróci, aby wprowadzić nowy, wspaniały dla ludzkości ,,czas odnowienia wszechrzeczy” – Dzieje Ap. 3:21.

## CZY ANTYCHRYST JUŻ SIĘ OBJAWIŁ, CZY TEŻ NIE?

Również i ci badacze Biblii, którzy uważają że powrót naszego Pana ma miejsce przed okresem Tysiąclecia – nie są jednomyślni w swych zapatrywaniach. Jedni sądzą, że czas objawienia się Antychrysta (o którym wspomina św. Paweł apostoł w drugim liście do Tesaloniczan) wciąż jeszcze należy do przyszłości – a tym samym większa część proroctw Objawienia św. Jana dopiero oczekuje swego wypełnienia. Drudzy zaś podtrzymują pogląd reformatorów i luminarzy okresu poreformacyjnego (w tym także i drogiego nam pastora C. T. Russella), że Antychryst już się objawił (tzw. pogląd historyczny). Tym samym począwszy od czasu wniebowstąpienia, aż do dnia dzisiejszego wypełniają się prorocze wizje Apokalipsy.

I w tym przypadku, nie potępiając braci o innych zapatrywaniach, jesteśmy gorącymi zwolennikami poglądu historycznego – wierząc, że odpowiada on bardziej biblijnej interpretacji Słowa Bożego, jak również ze względu i na to, że ma on swoje uzasadnienie w dostępnych nam faktach historycznych.

cz.2

P.L. Read
R-
„Straż”